Kto policzy gwiazdy?

Liczenie gwiazd to bardzo trudne zadanie. Przekonał się o tym mały Kuba, mimo że był bardzo dobry z matematyki. Był jeszcze mały, ale już doskonale potrafił liczyć do dziesięciu. Nauczył się tego w przedszkolu, bawiąc się klockami. Rozkładał je na dywanie i kolejno odliczał:

– Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć…

Kiedy patrzył na klocki rozsypane po całym pokoju, wydawało mu się, że jest ich bardzo dużo. Prawie tyle samo co gwiazd na niebie.

– Skoro potrafię policzyć klocki, to na pewno dam radę policzyć również gwiazdy – pomyślał.

Od tej chwili z niecierpliwością czekał na wieczór, aby sprawdzić, czy rzeczywiście mu się uda.

Po powrocie do domu Kuba usiadł w swoim pokoju i długo wpatrywał się w okno.

– Kogo tak wypatrujesz? – zapytał tata, trochę zdziwiony zachowaniem chłopca.

– Czekam, aż na niebie pojawią się gwiazdy – odpowiedział Kuba. – Chcę je wszystkie policzyć.

– To bardzo trudne zadanie. Gwiazd jest tak dużo, że chyba nie zdołasz policzyć ich wszystkich – odpowiedział tata.

– Ale ja już bardzo dobrze liczę! – odparł Kuba z przekonaniem.

Czekanie wreszcie zostało wynagrodzone. Na ciemniejącym niebie pojawiła się pierwsza gwiazda.

– Jeden! – zawołał Kuba.

Po chwili zabłysła następna.

– Dwa!

Potem kolejna.

– Trzy!

Gwiazd przybywało coraz więcej, a Kuba z wielkim zapałem kontynuował liczenie. Każdej nowej gwieździe nadawał kolejny numer.

Był już blisko dziesięciu, a na niebie wciąż pojawiały się następne świetliste punkciki. W dodatku robiły to coraz szybciej.

– Osiem, dziewięć… dziesięć!

Kuba spojrzał w górę. Na niebie było jeszcze mnóstwo niepoliczonych gwiazd.

Przez chwilę zastanawiał się, co teraz zrobić.

– Wiem! Zacznę liczyć od początku. To będzie druga dziesiątka!

I rozpoczął ponownie:

– Jeden, dwa, trzy…

Po chwili policzył drugą dziesiątkę. Ale gwiazd nadal było znacznie więcej.

Zaczął więc trzecią dziesiątkę, potem czwartą, piątą, szóstą, siódmą, ósmą, dziewiątą i wreszcie dziesiątą.

– Mam dziesięć dziesiątek! – zawołał zadowolony.

Niestety wciąż nie policzył wszystkich gwiazd. Co gorsza, zaczęły mu się one mieszać. Nie wiedział już, które wcześniej policzył, a które jeszcze czekają na swój numer.

Patrzył raz w lewo, raz w prawo, raz wysoko nad siebie.

– Czy tę już liczyłem? A tamtą? A może tę policzyłem dwa razy?

W końcu od ciągłego spoglądania w górę zaczęło mu się kręcić w głowie.

Nie było wyjścia. Pierwszy eksperyment z liczeniem gwiazd należało zakończyć.

– Miałeś rację, tato. Nie udało mi się policzyć wszystkich gwiazd na niebie – przyznał Kuba.

– A ile udało ci się policzyć? – zapytał zaciekawiony tata.

– Dziesięć dziesiątek.

– Dziesięć dziesiątek? – powtórzył tata z uznaniem. – W takim razie policzyłeś aż sto gwiazd!

Kuba otworzył szeroko oczy.

– Sto? Czy to dużo?

– Bardzo dużo! To wynik godny prawdziwego mistrza liczenia – pochwalił go tata. – Wielu ludziom już po dziesięciu gwiazdach odechciałoby się liczyć, a ty dotarłeś aż do stu.

Kuba od razu się wyprostował.

– Gdybym umiał liczyć dalej, policzyłbym jeszcze więcej.

– Na pewno – zgodził się tata. – Gwiazd można wypatrywać bardzo długo, ale mało komu wystarcza cierpliwości, żeby doliczyć się aż do stu.

Kuba był bardzo dumny ze swojego wyczynu. Po chwili jednak znów zaczął się zastanawiać.

– Tato, a co by było, gdybym nie skończył na jednej setce? Gdybym policzył drugą setkę, potem trzecią, czwartą, piątą, szóstą, siódmą, ósmą, dziewiątą i dziesiątą?

Tata uśmiechnął się.

wydrukowano dnia: 12.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

– Wtedy doliczyłbyś się tysiąca gwiazd.
– Tysiąca?! – zachwycił się Kuba.
Od tej chwili już czekał na następny wieczór.
Nawet jeśli i tym razem nie uda mu się policzyć wszystkich gwiazd, to przecież może dojść aż do tysiąca. A ludzi, którzy mieli tyle cierpliwości, żeby policzyć tysiąc gwiazd, z pewnością nie ma zbyt wielu.
Kuba położył się do łóżka, ale zamiast zasypiać, wciąż rozmyślał.
– A przecież gwiazd jest więcej niż tysiąc. Kiedy nauczę się jeszcze lepiej liczyć, będę mógł policzyć drugi tysiąc, potem trzeci, czwarty, piąty… i następny… i jeszcze następny…
Chłopiec rozmarzył się zupełnie.
Wyobrażał sobie ogromne niebo pełne gwiazd, z których każda otrzymywała swój własny numer.
Może kiedyś będzie potrafił liczyć do miliona?
A może dowie się, ile gwiazd naprawdę znajduje się na niebie?
Jak myślicie, kim zostanie Kuba, kiedy dorośnie?
Matematykiem, który będzie liczył ogromne liczby?
Astronomem, który będzie badał gwiazdy?
A może filozofem, który zamiast je liczyć, zacznie się zastanawiać, skąd się wzięły i dlaczego świecą?
Dziś jeszcze tego nie wiemy.
Być może wiedzą to tylko gwiazdy.

Rafał

wydrukowano dnia: 12.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026